



# Trening życia bez kontuzji

**P**o co jest szkoła? Młody człowiek, to jasne, trenuje tam umysł. I osobowość. Doświadcza akceptacji i podziwu, ale też osamotnienia, izolacji, wzgardy. Zwycięza i przegrywa. Musi radzić sobie z zawiścią innych i własną – o sukcesy kolegów, z agresją, czasem z niezastuzoną karą, niesprawiedliwą oceną. Ze stresem. Jedna z autorek tego wydania Poradnika mówi, że wszystko jest tam jak w dorosłym życiu, tylko jeszcze bardziej. Jak więc szkołę przeżyć bez zbyt bolesnych ran psychicznych? Jak mądrze przygotować i potem asekurować tam własne dzieci? Jak uczyć skutecznie, ale też tak, by nie kontuzjować uczniów psychicznie i intelektualnie?

Szkoła nie jest instytucją doskonałą. Ta powszechna i obowiązkowa powstała całkiem niedawno. Z jednej strony stworzyło ją oświeceniowo-romantyczne marzenie, by poprzez edukację uczynić człowieka lepszą istotą. (Dość utopijne). Z drugiej strony – to projekt na wskroś polityczny, bo przecież sednem państwowej edukacji jest wykreowanie każdego z nas na jednostkę zdatną do życia społecznego i pracy, akceptującą władzę i prawo, karną. (Projekt dość zatem ryzykowny, jak dowiodła choćby historia totalitaryzmów).

Szkoła jest dziś w kryzysie. Wielu mówi wręcz o katastrofie oświatowej. Imponująca technologia przekazu wiedzy, lawinowo wszak przyrastającej, sprawia, że instytucje oświatowe jawią się jako ociężałe i anachroniczne. To wspaniale, że szkoła stara się zmienić – nie chce być już tak represyjna i nudna jak jeszcze niedawno. Lecz bez wątplenia traci autorytet. I urok. Przyjaźnieniu się służy Facebook, nauczyciel – jeśli bywa wzorem – to niejedynym, wiedza w atrakcyjnej, łatwostrawnej formie serwowana przez media elektroniczne, chaotycznie i powierzchownie.

Choć namysł nad tym, jak powinna wyglądać szkoła przyszłości, jest intensywny, to radykalna alternatywa dla tego sposobu edukowania i wychowywania potomstwa naszego gatunku jeszcze się w cywilizowanym świecie nie pojawiła. Więc trzeba jakoś się odnaleźć w roli ucznia, rodzica, nauczyciela. Do nich wszystkich adresujemy ten Poradnik – z nadzieją, że każdy może postarać się i być trochę lepszym uczniem, a zwłaszcza – rodzicem i nauczycielem.

## W numerze:

### Jak uczone przez wieki

**Historia kształcenia:** dzieje krachów i rewolucji oświatowych ..... 6

### Jak pomóc dziecku w edukacji

**Klient czy partner:** kim jest rodzic w relacji ze szkołą i nauczycielem ..... 10

**Motywacja:** jak zachęcać do nauki, żeby nie zrobić dziecku krzywdy ..... 14

**Poczucie wartości:** kiedy budować je w małym człowieku ..... 18

**Asertywność:** czy maluch powinien dzielić się zabawkami z każdym, kto ma na to ochotę ..... 21

**Zabawa:** w co, kiedy i po co się bawić ..... 24

**Sport:** jak mądrze wpleść go w życie dziecka ..... 26

**6- i 7-latki w szkole:** kiedy i do jakich operacji umysłowych zdolne są maluchy ..... 30

**Siła grupy:** dlaczego dzieci dostają w kość od rówieśników i czego się wtedy uczą ..... 32

**Okres dojrzewania:** jak go przetrwać wspólnie z nastolatkiem ..... 38

**Nauka z dala od domu:** kiedy dziecko jest do niej gotowe ..... 42

### Jak uczyć skuteczniej i mądrzej

**Talenty i predyspozycje dziecka:** co robić, żeby je odkryć i rozwijać ..... 46

**Testy:** od czego zależy ich pomyślny wynik ..... 50

**Testy:** jak dobrze się do nich przygotować ..... 54

**ADHD, depresja, autyzm:** na co zwracać uwagę, by ich nie przegapić ..... 56

**Dysleksja, dysgrafia, dyskalkulia:** jak pomóc tym, którzy mimo wysokiej inteligencji słabo czytają, źle liczą, robią błędy ortograficzne ..... 62

**Klasa integracyjna:** czy warto posłać do niej dziecko niepełnosprawne, a także zdrowe ..... 66

**Języki obce:** jak zainteresować nimi poprzez zabawę i trenować ..... 70

**Interwencja kryzysowa:** co to jest i kiedy ją stosować w szkole ..... 74

**Nauczyciel przyszłości:** jaki będzie i czego już dziś może się nauczyć od dzieci ..... 76

**Role klasowe:** czy prymus zrobi w życiu karierę, a szkolna *femme fatale* będzie unieszczęśliwiać mężczyzn ..... 80

### Jak naprawić szkołę

**Lektury szkolne:** dlaczego są anachroniczne i jakie książki interesują młodzież ..... 82

**Wystarczająco dobra szkoła:** w czym jest lepsza od elitarnej ..... 87

**Kanon wiedzy:** czy istnieje taki, który wciąż czyni człowieka wyedukowanym inteligentem ..... 90

**Kształcenie seniorów:** jak i czego można się uczyć do późnej starości ..... 94

**Edukacja przyszłości:** czy wkrótce szkoła i uniwersytet okażą się nieprzydatne ..... 97

**Cyfrowa modernizacja:** dlaczego komputery nie wystarczą, żeby szkoła była nowoczesna ..... 100

**Neurobiologia w edukacji:** jaki system nauczania jest przyjazny mózgowi ..... 104

## ♦ NOTY O AUTORACH ♦

**Aleksandra Cistak**  
doktor psychologii, adiunkt  
w Szkole Wyższej Psychologii  
Społecznej

**Joanna Drosio-Czaplińska**  
absolwentka psychologii,  
dziennikarka

**Katarzyna Growiec**  
doktor socjologii, psycholog  
i politolog, adiunkt w SWPS

**Grzegorz Gustaw**  
psycholog organizacji,  
trener biznesu, wykładowca

**Magdalena Kaczmarek**  
doktor psychologii,  
adiunkt w SWPS

**Piotr Kaczmarek-Kurczak**  
doktor nauk ekonomicznych,  
wykładowca w Akademii Leona  
Koźmińskiego w Warszawie

**Sylwia Kita**  
doktor socjologii, pedagog,  
socjoterapeuta, psychoterapeuta,  
adiunkt w Akademii im. Jana  
Długosza w Częstochowie

**Przemysław Sadura**  
doktor socjologii, pracownik  
Instytutu Socjologii Uniwersytetu  
Warszawskiego, członek zespołu  
„Krytyki Politycznej”

**Agnieszka Sowa**  
dziennikarka, współpracuje  
z POLITYKĄ

**Kinga Tucholska**  
doktor psychologii, adiunkt  
w Instytucie Psychologii  
Stosowanej Uniwersytetu  
Jagiellońskiego

**Anna Tylikowska**  
doktor psychologii, adiunkt  
w Wyższej Szkole Biznesu  
– National-Louis University  
w Nowym Sączu, kierowniczka  
Zakładu Psychologii Ogólnej  
i Osobowości

**Adrian Wójcik**  
socjolog, bliski jednak  
psychologii społecznej, adiunkt  
na Wydziale Psychologii Wyższej  
Szkoły Finansów i Zarządzania  
w Warszawie

**Marzena Żylińska**  
doktor nauk humanistycznych,  
wykładowca metodykę  
w Nauczycielskim Kolegium  
Języków Obcych w Toruniu.  
Prowadzi blog: „Neurodydaktyka,  
czyli neurony w szkolnej ławce”.

**Dziennikarze POLITYKI  
i POLITYKI.PL:**  
Edwin Bendyk, Joanna Cieśla,  
Juliusz Ćwieluch, Anna  
Dąbrowska, Anna Dobrowolska,  
Agnieszka Krzemińska,  
Adam Krzemiński, Marcin  
Piątek, Ryszarda Socha, Adam  
Szostkiewicz, Paweł Walewski  
oraz Klaudia Siwek – studentka,  
praktykantka

Zdarzają się sytuacje, w których **brak reakcji** otoczenia doprowadza do **cierpienia** dziecka. Bicie, poniżanie, znęcanie się, brak opieki, narażanie na **niebezpieczeństwo** — to tylko wybrane przykłady karygodnych zachowań wobec **dzieci**. Bez względu na sytuację, nasz wiek, płeć, czy status społeczny **każdy** powinien reagować. Często tego nie robimy, z obawy o własne zdrowie czy dobre imię, a także z niechęci wtrącania się w „cudze sprawy”. Jednak nie **reagując** na zło wyrządzane najmłodszym, dajemy przyzwolenie na cierpienie kolejnego dziecka. Pamiętajmy, każda reakcja **może zapobiec tragedii**. Odpowiedzialność spoczywa na nas wszystkich. **Nie czekajmy** na innych — zmieniajmy wspólnie świat na lepszy.

**Reaguj! Masz prawo.**

Rzecznik Praw Dziecka, Marek Michalak.



**Nie zamykaj oczu na przemoc wobec dzieci**

Kampania społeczna  
Rzecznika Praw Dziecka



**Sprawdź: [www.jakreagowac.pl](http://www.jakreagowac.pl)**

JEAN JACQUES DE BOISSIEU „XVIII-wieczna klasa”



# WIECZNA KATASTROFA

Jak ludzkość kształciła  
i wychowywała dzieci,  
czyli dzieje krachów  
i rewolucji oświatowych

POLITYKA  
wydanie  
specjalne

6



© CORBIS

## ADAM KRZEMIŃSKI

**W** świecie zwierząt wiedzę z pokolenia na pokolenie przekazuje instynkt – jak zdobywać pożywienie, jak budować gniazdo – lub naśladowanie, a miejsce w hierarchii stada zapewnia siła i spryt. W społecznościach ludzkich odbywa się to poprzez edukację i wychowanie. Ich celem jest przekazanie młodej generacji pożądanych postaw społecznych, zaprogramowanych w religii i tradycji, oraz umiejętności niezbędnych do zajęcia pewnych pozycji w społeczeństwie.

Od czasów starożytnych dostęp do wiedzy nie jest powszechny. Informacje i umiejętności – czytania, pisania, retoryki – były przypisane do elit i jako „wiedza rządzenia” prze-

kazywane wodzom i kapłanom. Karami i przykładem wychowywała rodzina oraz najbliższa wspólnota. Podwaliny pod europejskie systemy edukacyjne stworzyli greccy filozofowie, opracowując zasady kształcenia „wolnych obywateli”. Skazanie Sokratesa na śmierć za deprawowanie młodzieży pokazało jednak, że kwestie budzą skrajne emocje.

Chrześcijaństwo oddało wykształcenie w pacht Kościołowi. W klasztornych szkołach uczono duchownych antycznego kanonu „siedmiu sztuk wyzwolonych” podporządkowanych zasadom chrześcijańskim, jako że według ewangelii najwyższym nauczycielem był Chrystus, a najwyższym ideałem chrześcijańskiego wychowania była wiara i ślepe posłuszeństwo Kościołowi. Na tym dogmacie opierała się też scholastyka średniowiecznych uniwersytetów zarezerwowanych dla kleru i szlachty. O kształcenie zawodowe miejskiego gminu dbały cechy, chłopom pozostawał gospodarski przykład.

**Renesans** zmienia perspektywę, niesie humanistyczne ideały wykształcenia, a także sekularyzację wychowania. Badanie przyrody staje się ważniejsze niż przekazywanie zasad chrześcijańskiej pokory. Obok kolegów kościelnych powstają szkoły grodzkie, w których synowie kupców i rzemieślników uczą się niezbędnego w ich fachu pisania i rachunków. Nauczanie „pospólstwa” czytania i pisania jest przez rządzących źle widziane.

**Reformacja** i wynalazek druku w XVI w. wywołują prawdziwą rewolucję oświatową. Ulotne pisma zbuntowanych teologów rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy, docierając – jak dziś Internet – do wszystkich warstw. A postawienie w centrum wiary nie tyle liturgii, ile lektury ewangelii sprawia, że w krajach protestanckich nauka czytania i pisania stała się powszechna. Treścią nauczania staje się tzw. etyka protestancka łącząca pracę z ascezą, klucze do królestwa niebieskiego. Potępione są nie tylko zmysłowe rozkosze, ale i pusta religijna ekstaza, a dawna dobroczynność dla biednych zastąpiona racjonalnym systemem pomocy socjalnej, na którąłożyć muszą także korzystający z niej ubodzy. Pod wpływem rzezi wojny trzydziestoletniej Jan Amos Komenský w 1632 r. opracowuje pierwsze zasady powszechnego wykształcenia: „Didactica Magna”. Pedagogika w języku ojczystym powinna „wszystkich uczyć wszystkiego” – bez względu na płeć i pochodzenie – i w ten sposób tworzyć bardziej sprawiedliwe społeczeństwo.

**Oświecenie** od XVIII w. rzeczywiście wprowadziło obowiązek nauczania, choć nie tak, jak to sobie wyobrażał Comenius, lecz w służbie władzy absolutnej i militarystyki państw narodowych. Od czasów Napoleona europejskie szkoły przypominają koszary – rzędy ławek niczym plutony z podestem dla nauczyciela – „oficera moralności”. Ale też koszary i akademie wojskowe stają się szkołą narodu – jak stanisławowska Szkoła Rycerska. Nieprzypadkowo w bismarckowskiej Rzeszy mawiano, że bitwę pod Sadową w 1866 r. wygrał nauczyciel pruskiej szkoły ludowej...

Oświecenie postawiło wychowanie w centrum refleksji filozoficznej. Kim jest człowiek? *Tabula rasa*, jak twierdził John Locke, na której pedagog musi dopiero zapisać mądrość i normy współżycia? Czy raczej – jak chciał Rousseau – dzieckiem natury, którą nauczyciel powinien mu jedynie pomóc zrozumieć, bo – teraz to już Pestalozzi – dzieci należy traktować jak „małych dorosłych”.

**XIX w.** zdominowało hierarchiczne szkolnictwo. Wprawdzie u podstaw reformy uniwersytetów, zapoczątkowanej w 1810 r. przez Wilhelma von Humboldta, legła idea humanistycznego *studium generale*. Ale podział szkolnictwa na trzy nurty – gimnazja, szkoły realne i ludowe szkoły podstawowe – utrwalał podziały społeczne. Humanistyczne gimnazja dla dzieci z klas wyższych, matematyczno-przyrodnicze dla dzieci warstwy średniej, a szkoły podstawowe – dla dzieci chłopskich, robotniczych i biedoty, służące nauce czytania, pisania, rachunków i posłuszeństwa wobec władzy, a na terenach kolonizowanych ▷



▷ – co znamy choćby z „Syzyfowych prac” Stefana Żeromskiego – również wynarodowianiu ludności podbitej.

Ten autokratyczny system wychowania budził czasem sentymenty – jak w „Sercu” d’Amicisa czy „Wspomnieniach niebieskiego mundurka” Wiktora Gomulickiego. Ale także silny bunt przeciwko tresurze młodych ludzi – przykładem „Cierpienia wychowanka Törlessa” Roberta Musila. W „Pod kołami”, noblisty Hermanna Hesse, zdolny i wrażliwy Hans niczym „zaszczyty żrebak” pada ofiarą tępej i jednostronnej pedagogiki wilhelmińskich Niemiec, w której łamanie psychiki ucznia i kary cielesne są przyjętą metodą wychowawczą.

**Pedagogika zreformowana** to nurt, który pod koniec XIX w. przeciwstawił się wyobcowaniu państwowej oświaty. Sięgając do idei Rousseau i romantyzmu, wychodziła z założenia, że wychowanie powinno przede wszystkim wykryć i rozwinać wrodzone zdolności i kreatywność dziecka, a nie wbić mu różgą wymagany kanon wiedzy oraz *Sitzfleisch* – wytrwałość w odsiadaniu zadań domowych, dyscyplinę i posłuszeństwo. Reformie wychowania sprzyjał również „ruch wędrownych ptaków” – jako reakcja miejskiej młodzieży na ciasnotę nowych ośrodków przemysłowych. Gromadne wędrowanie, śpiewy i spotkania przy ognisku były z jednej strony szkołą samodzielności i demokracji, z drugiej jednak początkiem paramilitarnego skautingu, związków strzeleckich czy Sokolich niemal we wszystkich krajach Europy.

Pedagogika zreformowana była zgodna w odrzuceniu tradycyjnej szkoły i zapowiedziała (według słynnej szwedzkiej autorki Ellen Key) nadejście „stulecia dzieci”. W dwudziestowiecznym wychowaniu wszystko miało być lepsze niż dotychczasowy dryl, kucie na pamięć i szpicruta. Nowy wiek faktycznie przyniósł mnóstwo nowinek wychowawczych, ekscentrycznych pomysłów i doktryn. Ale także pedagogicznych błędów oraz katastrofalnych nadużyć, jakim było z jednej strony podporządkowanie wychowania totalitarnym ideologiom nazizmu czy stalinizmu, a z drugiej rozchwywanie wszelkich norm.

Reformatorzy sięgali do najróżniejszych pomysłów. Jedni domagali się całkowitej niezależności wychowania od państwa i Kościołów. Inni jedynie chcieli poprawiać szkolnictwo państwowe, wprowadzając własny styl wychowywania w duchu większej tolerancji czy wrażliwości społecznej. Jedni zakładali „szkoły pracy”. Inni wiejskie internaty, by wychowankowie byli blisko natury. Jeszcze inni na pierwszym planie stawiali wychowanie poprzez sztukę. Nalegali na tworzenie jednolitej szkoły powszechnej, by przeciwdziałać zamykaniu się warstw wyższych we własnym gronie, ale także na więcej dopingu w elitarnych szkołach dla geniuszy. Wymyślano skomplikowane systemy ocen, ale też – jak Alexander Neill w antyautorytarnym Summerhill – rezygnowano z wszelkiego przymusu, bo dziecko jak zechce, to samo przyjdzie do wychowawcy i poprosi, by nauczył je czytać i pisać, a jak nie, to też nie problem – bo w końcu jakąś drogę dla siebie znajdzie. Wiele tych pomysłów to były efemerydy. (Szkoły waldorfskie, przedszkola i szkoły zaprojektowane przez włoską psychologkę Marię Montessori czy francuskiego nauczyciela Célestina Freineta – jednakowoż trwają jako systemy edukacyjne).

Jednym z elektryzujących opinii tematów było wychowanie seksualne – Ellen Key domagała się zimnego chowu, przygotowania młodych do darwinistycznej eugeniki i zdrowego roz-

mnażania. Z kolei w Niemczech wprowadzanie edukacji seksualnej przez Gustava Wynekena ściągnęło nań zarzut wykorzystywania idei koleżeństwa i charyzmatycznego przywódcy do tworzenia homoerotycznych zależności. Zarzut, który w Niemczech pojawi się z całą mocą na początku XXI w. w związku z pedofilią ujawnioną zarówno w elitarnych konserwatywnych internatach katolickich i protestanckich, jak i w liberalnej Odenwaldschule w Hesji, sztandarowym mateczniku powojennej pedagogiki zreformowanej.

**Ruch na rzecz nowej edukacji** (New Education Fellowship) próbował ogarnąć prawdziwy wysyp nowych teorii i szkół eksperymentalnych, jaki nastąpił w całej Europie po I wojnie światowej. Ruch wydawał własne pismo „The New Era”, organizował międzynarodowe konferencje w Montreux, Heidelbergu, Locarno, Helsingör i Nicei. Nowe wychowanie niekoniecznie było nastawione na rozszerzanie swobody dziecka. Akurat w amerykańskiej warstwie średniej w okresie międzywojennym panowało przekonanie, że konieczny jest zimny wychów. L. Emmet Holt i John B. Watson twierdzili, że noworodek ma być karmiony z regularnością zegarka i jak najmniej pieszczony.

**Benjamin Spock** tuż po drugiej wojnie światowej w oparciu o teorie Freuda znów wywołał rewolucję. W swym bestsellerze dla rodziców namawiał do jak największej spontaniczności, empatii i miłości. Z kolei pod koniec XX w., może pod wpływem neokonserwatyzmu Reagana, znów wróciła moda na mniejsze wczuwanie się w dzieci, a większą dyscyplinę – zgodnie zresztą z ówczesną tendencją w filozofii i gospodarce.

## XX wiek przyniósł mnóstwo nowinek wychowawczych, ekscentrycznych pomysłów i doktryn. Ale też PEDAGOGICZNYCH BŁĘDÓW I NADUŻYĆ.

Po 1945 r. przejście od pedagogiki autorytarnej do liberalno-demokratycznej nie tylko w Niemczech, ale i całej Europie Zachodniej (w Europie Środkowo-Wschodniej miało to nastąpić po 1989 r.) było jednakże trudne – w ogromnej mierze musiało się dokonać w oparciu o nauczycieli ukształtowanych przez poprzedni ustrój. Wszak

w latach 30. z elementów pedagogiki reformowanej korzystały także reżimy totalitarne i autorytarne: zasadę samorządności w państwowej organizacji młodzieżowej stosowano jako środek do podporządkowania oficjalnej ideologii i oderwania młodych ludzi zarówno spod wpływu rodziny, jak i Kościołów. „Poemat pedagogiczny” Makarenki propagował podobne metody kontroli w grupie, jakie w Hitlerjugend wychwalał Baldur von Schirach. Stąd wśród przedstawicieli pedagogiki zreformowanej są zarówno ofiary terroru – jak Janusz Korczak, Elisabeth von Thadden czy Adolf Reichwein, jak i kilku aktywnych nazistów. Większość szkół eksperymentalnych zostało w III Rzeszy zamkniętych, a te, które się utrzymały, jak Odenwaldschule, zostały zgłajszachtowane.

Aliancka *reeducation* przeprowadzona w okupowanych Niemczech polegała na ankietowym zaświadczeniu, kto był bardzo, a kto mało obciążony nazizmem, i na kontroli zgramów nauczania. Od szkół odsunięto jedynie najbardziej zdyskredytowanych. Większość pozostała albo – jak w NRD – została zastąpiona przez pospiesznie przeszkolonych adeptów nowego reżimu.

Jak się okazało, łatwiej było postawić na nogi gospodarkę, niż zmienić model wychowania. Cud gospodarczy w Niemczech zachodnich zarysował się już na początku lat 50., natomiast dopiero dwadzieścia lat po klęsce III Rzeszy opinia publiczna zdała sobie sprawę z katastrofy oświatowej. Pod takim tytułem Georg

Picht opublikował w 1964 r. serię artykułów; nie tyle chodziło mu o brunatną spuściznę, ile o anachroniczne struktury szkolne, co zagrażało przyszłości demokracji. Za mało maturzystów, za mały awans społeczny poprzez wykształcenie, zbyt ociężałe uczelnie.

**Rewolta młodzieżowa lat 60.** była na Zachodzie buntem politycznym – przeciwko wojnie wietnamskiej, obyczajowym – przeciwko autorytarnym rodzicom, ale także rebelią oświatową przeciwko skostniałemu szkolnictwu i „tysiącletniemu zaduchowi pod togami” profesorów uniwersyteckich. 1968 r. to fascynacja ruchami wyzwoleniczymi w Trzecim Świecie i partyzantką miejską, azjatycką filozofią i muzyką, kontrkulturą hipisów, seksem wyzwolonym. I alternatywną pedagogiką.

Pod wpływem modnych książek Herberta Marcuse’a „Człowiek jednowymiarowy”, „Eros i cywilizacja” czy freudomarksisty Wilhema Reicha, który w „Seksualności i walce klas” oskarżał społeczeństwo burżuazyjne o blokowanie „potencji orgastycznej”, podchwytywano idee antyautorytarne wychowania. W powiązaniu z antypsychiatrią i amerykańskim ruchem na rzecz praw dziecka prowadziło to w wersji skrajnej do antypedagogiki traktującej wszelkie wychowywanie jako niedopuszczalną manipulację. Postulowano wręcz – jak pisał Ivan Illich (czytaj także s. 90 i 100) – deskolaryzację społeczeństwa.

A w wersji mniej radykalnej – taką demokratyzację wychowania, by bez nakazów i zakazów pozwalać dziecku realizować swe potrzeby popędowe. To, co dziś wywołuje oburzenie jako pedofilia, w latach 70. w praktyce lewicowych „sklepów dziecięcych” uchodziło za odblokowywanie zahamowań i świadome odrzucenie represyjnej jakoby psychologii rozwojowej.

**W latach 70.** wraz z konserwatywną zmianą tendencji moda na radykalną antypedagogikę zanikła, ale utrzymało się zainteresowanie pedagogiką krytyczną, nastawioną na emancypację dziecka i wyrównywanie społecznych szans poprzez reformę i demokratyzację systemów szkolnych. Aby przełamać klasyczne podziały, wprowadzono szkoły ogólnokształcące. Zrezygnowano z klasycznego frontального wykładu, wzmacniano prace zespołowe w grupach, odgruzowywano programy nauczania z nadmiernego „kanonu”, wprowadzano zasadę, że uczeń nie powinien powtarzać tej samej klasy.

**W latach 90.** niemieccy socjologowie stwierdzili, że dawna „katastrofa oświatowa” zmieniła się w „oświatowy paradoks”. Upowszechnienie wykształcenia średniego i wyższego doprowadziło do inflacji świadectw i rosnącego bezrobocia absolwentów, którzy zresztą nie są dobrze uczeni. Pokazały to w 2000 r. pierwsze badania PISA: porównanie umiejętności rozumnego czytania i znajomości matematyki w kilkunastu krajach.

**Na początku XXI w.** zamęt i niepewność w sprawach oświaty i wychowania jest na całym Zachodzie nie mniejszy niż w gospodarce i polityce. Wychowywać tradycyjnie czy „po nowemu”? Dyscyplina czy luz? Wmuszać uczniom sztywny kanon lektur czy raczej umiejętność autoprezentacji i zdawania testów? Posyłać dziecko na religię czy jednak na etykę? Do przedszkole elitarnego czy państwowego?

W 1971 r. Talcott Parsons wprowadził do socjologii pojęcie rewolucji oświatowej, by podkreślić nową fazę modernizacji opartej na rosnącym znaczeniu wykształcenia uniwersyteckiego i powstawanie społeczeństwa opartego na wyspecjalizowanej wiedzy.

Jednak prawdziwa rewolucja oświatowa dokonuje się dopiero teraz. Komputeryzacja i Internet zmieniają nie tylko metody i treści nauczania w szkole, ale też środowisko rodzinne, w którym przedszkolak częściej ogląda bajki w TV lub na iPadzie, niż słucha opowiadanych lub czytanych przez rodziców. W którym 9-latek ogląda z kolegami porno w Internecie, a 13-latek – filmowe wersje lektur obowiązkowych. Zaś wypracowania domowe przepisuje z internetowych gotowców.

Komputeryzacja stawia pod znakiem zapytania tradycyjne metody nauczania w szkole. Informatycy twierdzą, że przyszłość to Cyber-Teacher i Cyber-University, już teraz portale oferują uniwersyteckie MOOCy (Massive Open Online Courses).

Zarazem wciąż toczy się wśród rodziców odwieczna dyskusja: twardo czy łagodnie, kara czy przytulać... Tęsknota do autorytarnych metod wychowania jest na Zachodzie przejawem niepewności i zagubienia rodziców oraz nauczycieli, którzy dobrze wiedzą, że nie ma metod doskonałych. Są dobre szkoły, są utalentowani nauczyciele. Ale nie ma systemów idealnych. W końcu rodzice na własną rękę muszą przedierać się przez gąszcz problemów. Mogą sięgać po rady fachowców. Mogą ufać ulubionym autorom, jak duński pedagog Jesper Juul, który w gazetach z kilku krajów prowadzi cotygodniowy poradnik dla

rodziców. Ale w wychowaniu nie ma żadnej aptekarskiej wagi, każdy sam musi wyrobić sobie własną metodę.

A nauczyciele? Krążą między klasami i pokojem nauczycielskim. „Przerabiają” materiał obowiązkowy. Poganiają uczniów, ale sami są poganiani przez programy i terminy egzaminów.

Niemal każde dziecko idzie do pierwszej klasy z dumą i radością. Ale zwykle ten podniosły nastrój już po kilku latach opada. Szkoła staje się rutyną. Eksperti już u trzecio-, czwartoklasistów stwierdzają mentalność odwalania obowiązku, zwłaszcza wśród tych, którzy – z różnych powodów – nie dają sobie rady. Co jakiś czas opinii publicznej poruszają komórkowe filmy z chaosu w klasie, okrutnego mobbingu wobec nieporadnego kolegi czy szykanowania bezradnego nauczyciela. Odpowiedzią jest zwykle wołanie o więcej dyscypliny, czasem wręcz o przywrócenie fizycznych kar – jeśli nie chłosty, którą w 2011 r. zachwalał premier Wielkiej Brytanii David Cameron, to oslich ław i stania w kącie. Poważne tygodniki poświęcają artykuły okładkowe „małym tyranom” terroryzującym kolegów i nauczycieli: nieprzystosowanym, awanturnikom, wagarowiczom, pozbawionym jakiegokolwiek samodyscypliny.

Politycy i pedagodzy, którzy głoszą pochwałę dyscypliny (to tytuł książki Bernharda Bueba), otrzymują kontrę tych, którzy mówią, że wychowanie wymaga miłości, uwagi i czasu. I że to uczniowie przechodzi przez szkołę, w której nikt z nimi nie układał rymowanek, nie zbierał kwiatów, nie patrzył w niebo. Nie rozmawiał spokojnie o ziemi, Bogu i świecie, o przyszłości, szczęściu i śmierci...

Aby nie było nieporozumień. To nie znaczy, że trzeba spełniać każdą zachciankę dzieci czy się do nich przymlać. I nie ulega wątpliwości, że bez uporczywych ćwiczeń niepodobna zdobyć wiedzy i wielu umiejętności. Nie chodzi o fałszywe luzactwo czy o zaniżanie wymagań. Chodzi o umożliwienie dziecku, by rozwinęło swe talenty i stało się społecznie dorosłym. I o to, aby w systemie edukacji zbudować i utrzymać niezbędną równowagę.

ADAM KRZEMIŃSKI

## TĘSKNOTA DO AUTORYTARNYCH METOD WYCHOWANIA jest przejawem zagubienia rodziców i nauczycieli.

# RODZICE waga na wagach

**Anna Świątek**, polonistka, o tym, w jaki sposób dorosły człowiek powinien ułożyć sobie relacje ze szkołą i nauczycielami swego dziecka

ROZMAWIA JOANNA CIEŚLA, ZDJĘCIE LESZEK ZYCH

**JOANNA CIEŚLA:** – **Moje dziecko zaczyna edukację. Kim mam być w relacji z nauczycielami – klientką, która ma prawo do należytej usługi? Starszą wychowanką? Partnerką – cokolwiek miałyby to znaczyć?**

**ANNA ŚWIĄTEK:** – W relacji ze szkołą czy przedszkolem rodzice stają się już nie jedynymi wychowawcami, ale współwychowawcami swoich dzieci. Z mojego doświadczenia wynika, że rodzice w 90 proc. przypadków wychowują intuicyjnie, więc szkołę też traktują intuicyjnie i reagują na różne sytuacje spontanicznie, a nie w sposób przemyślany. To źle wpływa na dziecko. Rodzice powinni mieć świadomość własnej postawy życiowej. Jestem człowiekiem uczciwym. Albo staram się być człowiekiem sprawiedliwym. Albo cwaniakiem. Prawdopodobnie jakiś system wartości jest wpisany w życie większości dorosłych ludzi, ale często oni nie do końca potrafią to zwerbalizować i odpowiedzieć na pytanie, w jakim systemie wychowują dziecko. Kiedy nie zadają tego fundamentalnego pytania, życie po prostu się toczy, a w efekcie rodzice często poniewczasie odczuwają bezradność wobec dziecka.

## Między dobrem a złem

**Chyba nikt się nie przyzna przed sobą, że chciałby nauczyć dziecko cwaniactwa.**

Zdziwiłaby się pani. Nierzadko w okolicznościach towarzyskich, kiedy moi rozmówcy nie wiedzą, że jestem nauczycielką,

zdarza mi się słyszeć np. taką myśl: „Przecież wiadomo, że w takiej sytuacji w szkole trzeba oszukać”. Albo: „Kiedy idę na zebranie do szkoły, wiadomo, że nauczycielowi trzeba się podliznąć”.

**Zakładam, że większość z nas interesują jednak inne wartości; jak dziecku o tym mówić?**

Najpóźniej na początku liceum nastolatek powinien otrzymać sformułowaną wprost informację, czym jest rzeczywistość, świat, który go otacza. Można mu to powiedzieć w sposób wcale nieskomplikowany. Że, po pierwsze, w życiu jest więcej zła niż dobra; dziecko powinno to wiedzieć. A po drugie, że człowiek ze swojej natury nie jest sprawiedliwy. Jeśli okaże sprawiedliwość – np. nauczyciel – to świetnie. Ale to nie znaczy, że tak będzie działo się zawsze.

**Nie zgadzam się. Uważam, że świat jest trochę dobry, trochę zły, a od nas zależy, na czym się skupimy.**

Zatem niech pani przekaże synowi własne przekonanie. Chodzi o to, że o zasadniczych sprawach najczęściej w ogóle się z dziećmi nie rozmawia. A już 10-latki potrafią odpowiedzieć na pytanie: „Co jest dla ciebie ważniejsze: czy to, że będziesz coś miał, czy to, że będziesz się dobrze czuć?”. Jeśli dziecko – powiedzmy w I klasie liceum – zacznie się nad sobą zastanawiać, jeśli pewnych rzeczy się dowie, nie będzie się wrywać do bezwzględного oceniania rzeczywistości. Już tak szybko nie powie: „Pani jest podła i mnie nęka”. Istnieje szansa, że umjnie to inaczej. ▶

**A N N A Ś W I A T E K**  
jest nauczycielką w XVII Liceum Ogólnokształcącym im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Warszawie, autorką wierszy dla dzieci, „Szkolnego słownika gatunków literackich”, „Przewodnika po literaturze dla licealistów”, recenzji i opracowań krytycznoliterackich oraz programu savoir-vivre’u dla młodzieży. Prowadzi z uczniami gazetę „Modrzewiak” – sześciokrotnie uhonorowaną tytułem najlepszej gazety licealnej w Polsce.



J A K P O M Ó C D Z I E C K U W E D U K A C J I



POLITYKA  
wydanie  
specjalne

II